MARIA KOZIOŁEK

ur. 1924; Chyrzyna

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, wprowadzenie stanu wojennego, stan wojenny, praca bibliotekarza, wojsko

Wprowadzenie stanu wojennego

Moje dzieci były [poza domem], syn studiował we Wrocławiu, a córka w Krakowie. To był dla nas szok. Myśmy całą noc nie spali, bo tylko słychać było przejeżdżające samochody, jeden za drugim. [To był] moment, że przecież nie wiadomo, co będzie dalej, tym bardziej, że się mówiło, [że] będzie wywóz. Ja też byłam przygotowana, w walizeczce miałam to, co mi potrzeba było, w razie gdyby trzeba było jechać gdzieś dalej. Później telefon głuchy czy względnie głuchy, względnie – że jest podsłuch. W każdym razie to była taka zgroza, co będzie dalej, co będzie dalej.

U nas w bibliotece pracowało pięć osób – cztery koleżanki, jeden pan – i ponieważ nasza praca była właściwie po południu, jedna z nas miała dyżur, żeby przygotować podwieczorek i akurat na mnie wypadło, przygotowuję ten podwieczorek i naraz słyszę kroki wojskowe w holu – a taki duży hol był i olbrzymie miałyśmy sale. Faktycznie przyszło dwóch wojskowych, jeden oficer, drugi towarzyszył mu z karabinem. [Oficer] wszedł do tego pokoju, [gdzie] ja akurat robiłam te kanapki, drugi poszedł sobie do działu dziecięcego, siadł przy stoliku i tam „Tytusa" czytał. Natomiast ja zaproponowałam [oficerowi]: „Może pan z nami też podwieczorek zje?". „Nie" – ale zainteresował się, że taki duży zbiór w podręcznej bibliotece, a w rozmowie okazało się, że on był ze Śląska, świetnie znający język niemiecki, a tu był przeznaczony do pilnowania.

Data i miejsce nagrania	2005-04-29, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"